

Józef Glemp

Świadectwo

Studia Prymasowskie 5, 99-104

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP

ŚWIADECTWO

Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu,
Księżę Biskupie, wszyscy drodzy zebrani!

Nie będę przedstawiał żadnego opracowania naukowego, a tylko wspomnienia i refleksje.

Stolica Apostolska uważnie obserwowała wydarzenia na odcinku Kościół–państwo, jakie miały miejsce w Polsce po II wojnie światowej. Faktycznie chodziło o relacje Episkopat–państwo. Episkopat zaś przemawiał słowami Prymasa Polski, ściślej: prymasa Wyszyńskiego, arcybiskupa Gniezna i Warszawy. Obejmując prymasostwo w 1981 roku po prymasie Wyszyńskim, zastałem sprawy już bardzo uporządkowane. Kardynał Wyszyński spowodował, że sporadyczne kontakty ze Stolicą Apostolską stawały się bardziej regularne. Jedna i druga strona wyciągała wnioski z wydarzenia, jakim było *Porozumienie* z kwietnia 1950 roku między Episkopatem (Wyszyński) a Polską Ludową.

UPRAWNIENIA SPECJALNE

W 1972 roku zostały ustanowione diecezje na Ziemiach Zachodnich, wytyczone ich granice oraz ustalono wtedy sposoby mianowania biskupów. Były to działania nadzwyczajne, dlatego nie znosiły *facultates specialissime*, jakimi cieszył się prymas Wyszyński. Po śmierci prymasa Wyszyńskiego uprawnienia specjalne przeszły bezpośrednio na mnie jako jego następcę. Dokonało się to *viva voce*, podczas mojego spotkania z Janem Pawłem II w klinice Gemelli, po wcześniejszym złożeniu zgody (*consensus*) na posługę arcybiskupią w Gnieźnie i w Warszawie. Ojciec Święty potwierdził uprawnienia, jakie miał prymas Wyszyński, zostawiając ich sformalizowanie Stolicy Apostolskiej. Ojca Świętego interesowały nie tyle szczegóły jurydyczne, ile ogólna wizja Kościoła w tamtych czasach. Pośród polityków popularne było hasło *compromesso storico*, co w Stolicy Apostolskiej nie znajdowało entuzjazmu. To wyrażenie miało służyć przekonaniu, że coś w sytuacji chwiejącego się socjalizmu da się uładzić. Była to

doktryna dosyć chwytna. Jednak Papież miał daleko głębsze rozeznanie tych spraw. Moje spotkanie z nim było bardziej eklezyjalne, bardziej w Duchu Świętym i w modlitwie. Sam to spotkanie odczułem jako przeżycie religijne. Ojciec Święty polecił mi korzystać z uprawnień, które miał prymas Wyszyński i uzgadniać ze Stolicą Apostolską. Prosił, bym szczególną opieką i troską otoczył Polonię, zwłaszcza Polaków będących w granicach Związku Radzieckiego. To były takie ogólne, pasterskie stwierdzenia. Potem nie miałem trudności, żeby Stolica Święta przyznała mi te uprawnienia, które z biegiem czasu stawały się mniej konieczne. Stolica Apostolska przypomniała mi, żebym oddzielnie zwrócił się o zlecenie opieki nad Polakami będącymi poza granicami. Takie zlecenie czuwania duchowego nad emigracją polską (*tutor*) otrzymałem. Nikt nie podejmował tematu przewodniczenia Konferencji Episkopatu – to było jakby zrozumiałe samo przez się, jakkolwiek pod koniec życia prymasa Wyszyńskiego sprawa była dyskutowana.

W moich rozmowach w Sekretariacie Stanu nie podnoszono także sprawę *Porozumienia* z roku 1950. Parę słów wyjaśnienia odnośnie do *Porozumienia*, które prymas Wyszyński zawarł z rządem komunistycznym. Prawo kanoniczne wskazuje na tzw. *causae maiores*, które były zarezerwowane Stolicy Apostolskiej, a do takich należą umowy z państwami. Czy wtedy, w 1950 roku, Stolica Apostolska miała instrumenty do negocjacji z państwem komunistycznym? Kościół trzeba było ratować. Można podziwiać odwagę Prymasa. Za swoją postawę Prymas odsiedział w więzieniu, podobnie jak wielu biskupów, kapłanów i sióstr zakonnych. Po wyjściu z więzienia sytuacja się zmieniła. Przedstawiciele Stolicy Apostolskiej mogli przyjeżdżać do Polski. Pojawiali się kard. Casaroli, abp Poggi, Silvestrini i inni.

W czasie rozmów poruszano wiele spraw zmierzających do negocjowania konkordatu. Niestety, powstawały różne zawirowania w Biurze Politycznym, partia nie była do tego przygotowana. Był czas, że duchowni musieli otrzymywać zezwolenia na wyjazd za granicę, np. na Sobór, na studia. Ostatecznie Partia musiała przeżyć Wielką Nowennę, Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej i wybór polskiego kardynała na papieża. Przyszedł czas stanu wojennego, który w rzeczy samej zakończył się upadkiem komunizmu i zmianą ustroju państwa. Ale zanim to nastąpiło, zanim powołano nuncjusza, kiedy trwał stan wojenny i groźba rewolucji, trzeba było decydować na bieżąco, a tego mógł podjąć się tylko prymas. Rzeczywiście, prymasostwo bardzo przydało się w kilku ważnych kwestiach. Nie muszę przypominać, że stan wojenny i lata po nim następujące, to były lata bardzo trudne.

PRYMAS – PRZEWODNICZĄCY EPISKOPATU

Długo pracowaliśmy nad statutem Episkopatu. Najtrudniejszym paragrafem było trwale przewodnictwo prymasa w Episkopacie. Choć prymas nie miał żadnych uprawnień jurysdykcyjnych, to jednak – zgodnie z doktryną Vaticanum II – wysuwano obawy, że kiedyś mógłby stać się „małym papieżem”. W grudniu 1986 roku Statut został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską i podpisany przez biskupów. Nie ma w nim wzmianki o prymasie. Prymasostwo jednak trwa i ma silne umocowanie w tradycji, której formy mogą być całkowicie zgodne z nauką Soboru. Zdajemy sobie sprawę, że prymasostwo w wielu przypadkach ratowało Kościół w Polsce.

Relacją Kościół–państwo generalnie zajmował się Sekretariat Episkopatu, czyli arcybiskup Dąbrowski, który miał najczęściej bezpośrednie kontakty z władzami. On zdawał relację prymasowi Wyszyńskiemu, a później mnie. Moje rozmowy z generałem Jaruzelskim były przygotowywane przez Sekretariat Episkopatu. Niektóre rozmowy były w trybie nagłym. Przedstawiałem Konferencji Episkopatu relacje z tych rozmów.

Następnie, gdy był już Statut Episkopatu, określono w nim, że naturalnym delegatem do rozmów z państwem jest Sekretariat Episkopatu. Kontakty trwały na bieżąco. Gdy jednak przyszła sprawa uchwalenia nowej konstytucji, zauważyłem, że Sekretariat ma kompetencje do spraw zwyczajnych, a konstytucja jest sytuacją szczególną. Została wtedy powołana komisja złożona z duchownych i świeckich do prac nad konstytucją z punktu widzenia Kościoła. Obok komisji do prac nad konstytucją, która zakończyła swe prace z jej uchwaleniem, pracowała Komisja Mieszana, nazwana później Komisją Wspólną, która podejmowała zagadnienia szczegółowe, wysuwane przez państwo lub Kościół.

WYŁANIANIE KANDYDATÓW DO BISKUPSTWA

Kolejna sprawa dotyczy nominacji biskupów. Przejąłem wszystko po kardynale Wyszyńskim w sensie materialnym jak również co do stylu, jaki on wypracował. Innych wzorców nie miałem. Procedura, zwana *processiculum episcopale*, była następująca: biskup diecezjalny (metropolita lub Konferencja Episkopatu w wypadku biskupa diecezjalnego) zgłaszał trzech kandydatów i podawał nazwiska osób, które mogły opiniować kandydatów. Nazwiska kandydatów konsultowaliśmy na posiedzeniach Rady Stałej. Potem formularze (wydrukowane na powielaczu po łacinie) wysyłałem do wskazanych osób. Zebrane w ten sposób opinie konsultowałem raz jeszcze z Radą Stałą i po uzgodnieniu kandydata opracowywałem prośbę i całą dokumentację wysyłałem do Sekreta-

riatu Stanu. Kosztowało mnie to dużo pracy. Przeprowadziłem ponad trzydzieści takich procesów.

Przy udziale kardynała Sodano, który stał na czele Sekretariatu Stanu, opracowaliśmy dokument zwany *Regolamento*, który te sprawy systematyzował. Była to akceptacja istniejącej praktyki z naciskiem, aby powiększać liczbę pytanych. Myśmy to respektowali i nie było żadnych uchybień. Ze strony Stolicy Apostolskiej była aprobata, zresztą nikt nie wątpił, że niebawem do Polski przybędzie nuncjusz apostolski, który te sprawy przejmie.

DYSPENSY OD ŚLUBÓW ZAKONNYCH

Pośród *facultates* znalazło się także dyspensowanie od ślubów zakonnych: czasowych i wieczystych. To także wymagało małego procesu. Zwolnienia ze ślubów zakonnych były dla mnie bardzo uciążliwe i sam prosiłem Stolicę Apostolską, żeby odebrała mi te uprawnienia. Wołałem, żeby te sprawy rozstrzygała Stolica Apostolska, bo możliwości docierania do Watykanu stawały się łatwiejsze.

Zdarzały się prośby o przejście kapłanów z innych Kościołów, zwłaszcza polskokatolickiego, na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Każdy przypadek konsultowałem ze Stolicą Apostolską i z Komisją Ekumeniczną – żaden nie mógł być załatwiony pozytywnie.

KIEROWANIE OBRZĄDKAMI WSCHODNIMI

Najtrudniejsze jednak były zadania opieki jurysdykcyjnej, a więc jako ordynariusza, nad obrządkami, które nie miały własnego ordynariusza. To były trzy obrządki: grekokatolicki, ormiański i neobizantyjski (bizantyjsko-słowiański) Ten ostatni umiejscowiony był tylko w jednej parafii. Tu natrafiałem na sprawy zasadnicze i to bardzo trudne. W obrządku grekokatolickim, po zwolnieniu wiekowego przedstawiciela, podzieliłem zakres posługi w Polsce na dwie części: północną objął o. Romanyk, a południową ks. Jan Martyniak, obaj w randze wikariuszy generalnych. W ten sposób rozpoczęła się jakaś bardziej zorganizowana praca. Dziś wiadomo, że grekokatolicy mają w Polsce swoją metropolię i dwóch biskupów, a biskupi należą zarówno do Konferencji Episkopatu Polski, jak i do Synodu na Ukrainie.

Natomiast inny problem był z Ormianami, którzy nie mieli własnego kapłana, który by w pełni miał znajomość oryginalnej liturgii ormiańskiej. Kapłani posługujący byli podszkoleni w liturgii ormiańskiej, ale ryt przez nich praktykowany był latynizowany i miał dużo polonizmów. Obrządek silnie wspomagał narodowość, podczas gdy wiara była tradycyjna. Najtrudniejsza była sprawa ko-

deksu, czyli ewangeliarza z XII wieku, który był ukryty. Ja go opublikowałem i dzisiaj oryginał jest w Archiwum Państwowym, a zrobione faksymile są w muzeach. Dzisiaj nad Ormianami opiekę sprawuje kardynał Nycz. Dzięki Kościołowi katolickiemu Ormianie są aktywni na polu kulturowo-narodowym i tradycyjnie na odcinku życia religijnego.

Ormianie są dobrymi Polakami, czczą pamięć arcybiskupa Teodorowicza ze Lwowa i zachowują dużą wdzięczność za opiekę nad nimi. Grupa zaś bizantyjsko-słowiańska jako parafia w Kostomłotach weszła w skład diecezji siedleckiej i jest pod opieką biskupa siedleckiego.

OPIEKA DUCHOWA I RELIGIJNA NAD POLAKAMI W ŚWIECIE

Pozostaje jeszcze zagadnienie opieki duszpasterskiej nad Polonią. Duszpasterstwo wychodźców regulowane jest przez dokument Stolicy Apostolskiej *De migratorum cura*. Opiekę duszpasterską nad Polakami za granicą rozpoczął prymas Dalbor, a po nim prymas Hlond, zwłaszcza przez wizytacje i powołanie zgromadzenia zakonnego Towarzystwo Chrystusowe. Podczas II wojny światowej arcybiskup polowy Józef Gawlina, mając jurysdykcję nad polskim wojskiem na całym świecie, rozciągał także opiekę nad wszystkimi Polakami. Po śmierci arcybiskupa Gawliny Stolica Apostolska opiekę zleciła prymasowi Wyszyńskiemu. Delegatem do obsługi polskich ośrodków w świecie zachodnim został biskup Szczepan Wesoły, biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej rezydujący w Rzymie. Duszpasterstwem Polaków w bloku wschodnim, na ile to było możliwe (NRD, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja), zajmował się z polecenia prymasa Wyszyńskiego ks. prałat Jerzy Pawlik z Katowic. Ksiądz Pawlik współpracował ofiarnie ze mną, dopóki trwał blok państw wschodnich.

Opieka duszpasterska nad Polakami opierała się na normach Stolicy Apostolskiej, często modyfikowanych, i na bezpośrednich ustaleniach z zainteresowanymi Episkopatami. Najbardziej rozbudowane jest duszpasterstwo Polonijne we Francji, w Anglii i w Niemczech. Z Episkopatem Francuskim uzgodniliśmy odrębną umowę-statut. W każdym z tych państw panuje inny klimat duszpasterski, a więc wymagana jest specjalizacja kapłanów. Odwiedziłem wszystkie ważniejsze ośrodki polonijne w świecie i jestem pełen uznania dla kapłanów i zespołów świeckich. Po arcybiskupie Wesołym (który w miarę sił wspomaga duszpasterstwo) pracują koloni delegaci Episkopatu: biskup Ryszard Karpiński, a obecnie biskup Wojciech Polak.

Oto krótki zarys problematyki związanej z dzieleniem władzy w Kościele. Przypomnę, że Kościołem rządzi posłany przez Chrystusa Duch Święty, a w wymiarze doczesnym u steru Kościoła jest papież, następca św. Piotra. Kościół po-

wszechny podzielny jest na Kościoły partykularne, w których władzę sprawują biskupi, następcy Apostołów, razem z Ojcem Świętym i pod jego kierownictwem. Ojciec Święty wspomagany jest przez urzędy Stolicy Apostolskiej i w miarę potrzeby dzieli swą władzę dla dobra Kościoła z biskupami Kościołów lokalnych. Zakres władzy określony jest prawem kanonicznym, a może być poszerzony przez dodatkowe uprawnienia. Przykładem tego są *facultates*, o których mówiliśmy w stosunku do Kościoła w Polsce.